

K U R Y E R L I T E W S K I

w Wilnie w Piątek dnia 3 Grudnia r. s. 1820 roku

Obserwacje meteorologi- czne.	Czas obserwacji	Wysokość Barem.	wys. Ther. Reau.	Wiatry.	Odmia. w powie.
dn. 1 średnia.		27 cal. 4,23 lin.	0, stopn	Zachodni	Pochmurno
dn. 2 średnia.		27 — 4,47 —	— 1,92 —	Północny	Śnieg
dn. 3 godz. 6		27 — 8,5 —	— 9,	Północny	Pogoda

WIADOMOSCI KRAJOWE

Petersburg, dnia 23 listopada. Początek zimy tegoroczney u nas równie jest niestały jak burzliwy. Kilka razy już spadały tak obfite śniegi, jakich tylko potrzeba do sanney drogi, a to nawet w końcu września, jednakże dotychczas nie mamy jeszcze stałej zimy; bo po śniegach padają zaraz deszcze i znowu powracamy do jesieni. W przeszłą niedzielę 21 b. m. tak była mocna wieja, jakiej oddawna, a nawet wśród zimy, nie widziano. Wiatr wschodnio północny niezmiernie był mocny, porywający i gwałtowny, a z nim padający śnieg taką robił w powietrzu ciemność, iż nie tylko przechodzących po drugiej stronie ulicy ludzi nie można było rozeznąć; lecz nadto o południu ledwie bez świecy czytać było można. Kilka dni poprzedzających były także mocno wietrzne; lecz gdy przy tém nie było śniegu, czas nie był tak przykry. Dotychczas jeszcze nad 8 stopni *Reaumura* nie mieliśmy zimna, z tém wszystkiem drwa są bardzo drogie w porównaniu do lat przeszłych; bo chociaż przeszłej zimy dochodził sążen do 16 i 17 rubli ass. było to wśród już zimy; teraz zaś o tej porze już po 15 rubli płaćć trzeba.

W tych dniach za staraniem poselstwa francuzkiego odprawione zostało uroczyste nabożeństwo w kościele tutejszym katolickim z powodu urodzenia Xiążęcia *Boardeaux*.

Z otrzymanych tu pewnych doniesień z Kiachty dowiadujemy się, że Cesarz Chiński umarł.

Nowo zbudowany na płaskich i zakrytych statkach most, zwany *Isakiewski*, łączący *Wasilewski Ostrow* z główną częścią stolicy tutejszej, jest teraz przedmiotem ciekawości powszechnej. Szerokość Newy, bystrość jej przy uściu i głębokość, zdawały się bydz niepokonanemi przeszkodami do utrzymania go tak równo i prosto, jak zwyczajnie są mosty na palach lub arkadach; pokonano przecież te przeszkody i most ten prawdziwie piękny, może się nazwać tryumfem *Sztuki* nad *Naturą*.

Od niejakiego czasu pokazują tu w pałacu Xiężney *Łobanowej-Rostowskiej*, *Cosmorama*. Ten wyraz grecki, każe się domyslać, iż ciekawemu widzowi ukaże się w małym objęciu *cały świat*, a przynajmniej *półowa jego*. Lecz gdy tak wielki i rozmaity widok, mógłby za nadto, a może i szkodliwie razić oko; zapewne to dla tej przyczyny przedsięwzięcia tak wielkiego dzieła, pokazuje widoki *niektórych* miast jednego po drugim i znakomitsze pomniki, a na końcu jeden piękny

wodospad. A to wszystko nie kosztuje jak pięć rubli assygn.

Z przyczyny łagodney tegoroczney zimy żegluga dotychczas jeszcze nie ustaje i do dnia 11 b. m. przybyło 1,070 rozmaitych okrętów do portu kronsztadzkiego.

W gazecie rzyckiej *Zuschauer*, czytamy z *Petersburga* pod dniem 19 listopada: Dowiadujemy się właśnie w tej chwili, że konstytucyjny stan rzeczy w Portugalii, zamienił się w otwarcie rewolucyjny, a tём samem jest nieszczęście, które postępuje w ślad za ukrywającym się pod maską konstytucyi złym duchem.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa dnia 8 grudnia. Najjaśniejszy Cesarz Jegomość i Król najłaskawiej ozdobił raczył orderami, jak następuje: ś. Anny 2 klasy: podpułkownika inżynierów Jodko; ś. Włodzimierza 4 klasy: Kapitana Inżynierów klasy 2ey Engbrycht, i adjutanta polowego przy jenerale Brygady Malletskim, porucznika Lelewela; ś. Stanisława 4 klasy: podporucznika inżynierów Baumann.

PRUSSY.

Berlin dnia 30 listopada. Królewic następcą tronu powrócił z *Opawy* do tutejszey stolicy. Nocował w *Wrocławiu*, dokąd przybywszy d. 25 b. m. przepędził wieczór u xiążęcia kurlandzkiego *Birona*. Nazajutrz był na nabożeństwie w kościele kalwińskim, a obejrzawszy parady wojskową i przyjąwszy złożony mu hołd uszanowania od władz miejscowych i innych znakomitych osób, po śniadaniu udał się z *Wrocławia* w dalszą drogę.

Zrobiono nowy gościniec pocztowy z *Gdańska* do *Królewc*; cała odległość wynosi 19 i pół mil, a zatém 5 i pół mil mniej, jak dotąd. Od dnia 1 października zmniejszono w stosunku opłatę pocztową.

FRANCYA.

Paryż dnia 18 listopada. Xiężna *Berry* dała nowy dowód wspaniałości swojej. Nazajutrz po zapadłym wyroku śmierci na *Grawiera* i *Bouton*, napisała tkliwy list do Króla, przypominając mu, iż nieboszczyk jej małżonek prosił o przebaczenie zabójcy swemu, chociaż tego dobro kraju nie pozwala. Zapewnia daley, iż zamysł przestraszenia jej, aczkolwiek rzeczywisty, nie mógłby się udać, i że gdyby im król nie przebaczył, sądziłaby, iż krew człowieka mającego raczey po-

mieszanie zmysły, jak złośliwego, skropiłaby kołębę jej syna.

Skarb nasz jest w tak dobrym stanie, iż jeśli nowa wojna nie wybuchnie, prowizye od długu narodowego, wynoszące dziś 250 milionów franków, w przeciągu 10 lat zmniejszą się na 80 milionów, a zatem można będzie zmniejszyć podatki ilością 150 milionów.

Wyrok królewski z dnia 1 b. m. obeymujący urządzenie dworu, otacza tron przyzwoitą świetnością. Przykłada się oraz do połączenia dwóch klas *szlachty francuskiej*.

Dnia 27 b. m. zapadł wyrok na 10 ludzi uwięzionych podczas rozruchów, które tu zaszły w czerwcu. Nazwiska ich następujące: *Duvergier*, szef szwadronu; *Colin* szewc; *Adam* uczeń; *Caron* fryzjer; *Fanchon* winiarz; *Croustelle*, fabrykant rzeczy brązowych; *Cailleteau* uczeń; *Ravet* wexlarz; *Lautreuil* służący; i *Bierry* szcztokarz.

Xiążę *Cambaceres*, były arcy-kancelarz za rządu *Bonapartego*, jako najwięcej podatku gruntowego płacący, przewodniczył na zgromadzeniu wybierczym i widocznie podał stronnika ministrów na kandydata do izby deputowanych. Ogólnie biorąc teraźniejsze wybory są pomyślne dla ministrów. Obrano bowiem dotąd 29 ludzi przeciwnych liberalistom, lub stronników ministrów, a tylko 17 liberalistów. Obrano także deputowanym generała *Canuel*, gorliwego rojalistę.

W departamencie *Mozy* był także na liście kandydatów Pan *Etienne*, posiadający własność gruntową w *Serey*, i podług ostatnich ztamtąd wiadomości, miał najwięcej kreszek.

Słychać, iż obie Izby nasze zbiorą się d. 3 grudnia, i że nazajutrz odprawi się chrzest xiążęcia *Bordeaux*.

W *Dijon* zaszły niedawno krwawe wypadki w więzieniu wojskowym. Przyprowadzono nowego więźnia. Inni więźniowie domagali się od niego tak zwanego *wstępnego*. Dał im co miał, to jest 2 franki. Chcieli 5 franków, których gdy nie mógł zapłacić, zaczęli go bić. Przybiegła straż, musiała strzelić, i jednego więźnia zabiła, a kilku ranila.

Wczoraj, obchodzono tu rocznicę urodzin Króla naszego, który zaczął 66ty rok życia. Pryymował monarcha rodzinę swoją, a potem wyższe władze krajowe.

Czytamy w *Monitorze* tutejszym co następuje: „Wśród wypadków, jakie się koleją w Europie zdarzają, we Francyi widać spokojność umysłów. Dziękujemy mądrości rządu i charakterowi narodowemu! sprzykrzywszy sobie Francya rewolucye i nasyconą sofizmami, stara się jedynie używać dobra, które tak drogo opłaciła.”

Legion departamentu *Doubs* wyszedł z *Belfort* przez *Kolmar* do *Strasburga*, gdzie ma stać na osadzie. Natomiast zaś wszedł do *Belfort* legion departamentu *Sekwany* (*Paryża*). Na przyszłą wiosnę zaczną się roboty około obwarowania twierdzy *Belfort*. Słychać, iż wysypane będą szanice na przyległym pagórku, gdzie austriacy na początku roku 1814 zrobiwszy baterye strzelali do twierdzy. Ustały pogłoski o umocnieniu *Huningu*.

Pewna dama tutejsza, napróżno starała się otrzymać wysłuchanie u Pana *Angles*, dyrektora policji. Użyła więc osobliwszego sposobu dla pozyskania jego. Przyklepiła na pałacu prefektury policji małą kartkę z napisem: *niech żyje Rzeczpospolita!* została poymaną i na trzymie-

sięczne więzienie skazaną; lecz wkrótce potem uwolniona, otrzymała żądane wysłuchanie.

Pewny człowiek, który stawiając na loteryą cały majątek stracił, próbując jeszcze ostatni raz szczęścia, stawił, a przechodząc koło kantoru loteryi postrzegł, iż wszystkie numera jego wyszły. Przejęty zbyteczną radością dostał *apoplexyi* i umarł.

Sławny członek konwencyi narodowej *Tallien*, umarł tu w 54tym roku życia swego. *Monitor* czyni uwagę, iż lubo *Tallien* grał znakomitą rolę w najokropniejszych wypadkach rewolucyjnych, najwięcej jednak przyłożywszy się do upadku *Robespiera*, bardzo wiele ofiar uratował. W roku 1814 otrzymał od Króla pensyą, lecz ją w roku 1815 utracił za podpisanie dodatkowego aktu *Napoleona*. Kazano mu wtedy jako królobójcy wyjechać z kraju; lecz miano wzgląd na słabowite jego zdrowie. W końcu przyciśniony ubóstwem, dostał niejakie wsparcie od ministra, któremu o biednym jego stanie doniesiono.

Paryż dnia 22 listopada. We wszystkich departamentach, prócz tylko 4, ukończyły się już wybory deputowanych; 162 jest rojalistów i 156 liberalistów. Xiążdz *Pradt* miał tylko 20 kreszek w *Canuel* i nie utrzymał się. Jedna z tutejszych gazet pisze o nim: „Na początku rewolucyi był suffraganem arcy-biskupstwa w *Bordeaux*, a na zgromadzeniu konstytucyjnym siedział naostatku po prawej stronie, i ani słowa nie powiedział. Wyniósł się z kraju do *Monasteru*, gdzie pewna zagraniczna xiężna wzięła go pod swoją opiekę, został polubieńcem *Bonapartego*, korrespondował w roku 1813 z *Bellemare*, francuskim prefektem policji w *Antwerpii*, umknął roku 1814 przed wojskiem sprzymierzonym, był stronnikiem *Burbonów*, pisarzem dzieł, a teraz jest liberalistą. Zagajenie izb ma być odłożonem do 15 grudnia.

W *Besancon* pociągniono 14 ludzi do sądu, za to, iż dawniej godzili na życie xiążęcia *Angouleme* i knowali spiski przeciwko krajowi.

Na miejscu popiersi *Solona*, *Likurga*, *Brutusa* i innych, mają być postawione w izbie deputowanych popiersia sławnych królów francuzkich.

Wyporzadzają pokoje w pałacu zwanym *Elysée-Bourbon*, gdzie, jak słychać, ma mieszkać xiążę *Bordeaux*.

Kommissya izby parów postanowiła zaniechać dalszego badania osób, które nie okazały się bardzo winnymi w spisku d. 19 sierpnia.

Zbierają we Francyi składkę na wystawienie pomnika zmarłemu marszałkowi *Lannes*, xiążęciu *Montebello*.

Słychać, iż król sardyński trzymać się będzie systematu dworu francuzkiego względem interesów neapolitańskich. Mówią także o rozpoczętych między dworami naszym i angielskim układach względem wspomnianych interesów.

Huet, wierny kamerdyner *Ludwika XVI* napisał w pamiętnikach swoich, iż życie swoje podczas rzezi wrześniowej winien *Tallienowi*. Pani *Stael* podobne także daje mu świadectwo. Chcąc ją *Tallien* uwolnić od zawziętości morderców, odprowadził do rogatek *Paryża*. W *Kairze* wydawał *Tallien* dziennik pod napisem *Dekada Egipska*. Gdy konwencya narodowa stała się uległą władzą *Robespiera*, wszedł na mównicę *Tallien*, wzywał cienie licznych ofiar, dobył sztyletu, obrócił się do dopiersia *Brutusa* i

poprzysiągł utopić go w sercu tyrańcy, jeśliby kiedykolwiek chcieli skruszyć włożone na nich kajdany. Napróżno chciał *Robespierre* odpowiedzieć; nie dano mu mówić, i zapadł wyrok, aby go uwięziono i stracono. Ocalił oraz *Tallien* życie Pannie *Cabarrus*, z którą się potem ożenił. Gdy dyrektor banku *Cabarrus* stawiał *Talliennę*, mającego wtedy lat 15 przed *Karolem IV* Królem hiszpańskim, monarcha ten, uważając rzadką piękność młodzieńca, nazwał go: *Różą francuską*.

Słychać, iż na przysiężnym posiedzeniu izb zniżsiona będzie wprowadzona tymczasowicie cenzura, lecz natomiast ostre prawo względem wolności druku zostanie uchwalonem. Sądy przysiężnych nie mają w tej mierze wyrokować, ale sądy apelacyjne.

Przy otwarciu nauk w szkole prawa, profesor *Pardessus* dał między innemi następujące napomnienie uczniom, „Przez nowe rozmyślanie, utrzymujcie, pielęgnujcie i powiększajcie nauki religijne, których w młodszych latach nabyliście. Będą one dla was zasłoną w burzach, które młodości waszej zagrażają; w dojrzałym zaś wieku użyczą wam dzielności umysłu i stałości duszy, która wszystko każe poświęcać dla powinności. Rzymianie ci, którzy w młodości na teatrze powiedzieli *Śmierć wszystko kończy*, byli przyjaciółmi *Katyliny* a później wodzowi, który powierzony mu od ojczyzny grzech przeciwko niej obrócił, utworowali drogę do najwyższej władzy, i według sprawiedliwych wyroków Opatrzności, stali się w podeszłych latach niewolnikami i ofiarami nasybniejszego tyrańcy.”

H I S Z P A N I A.

Sessye stanów od d. 2 do 6 listopada zeszły na obradach nad projektem umorzenia długu publicznego, nad ustanowieniem kassy umarzającej one, i t. d. Junta kredytu publicznego, która przodkować ma przy sprzedaży dóbr przeznaczonych na umorzenie tego długu, i opłacenie prowizji od niego, będzie pod dozorem ministerium, ale zda potem sprawę w tej mierze stanom na przyszłych obradach. Budżet powszechny wydatków oznaczony jest ostatecznie w ilości 702,802,304 realów, a budżet dochodów 530,344,271 realów, więc nie dostaje na opędzenie wydatków w tym roku 172,408,033 realów: niedostatek ten zastąpi pożyczka, którą Hiszpania zaciągnie u bankierów francuskich.

Minister sprawiedliwości zapytał się: czyli godność deputowanego, którą *P. Ramirez Cid* jest zaszczycony, ma być przeszkodą do przeniesienia go z trybunału aragońskiego do madryckiego, w którym miejsce jest do zapelnienia, a na które podaje go rada stanu?

P. Sancho przypominał artykuł 129ty konstytucyi, według którego sądzi, iż nie masz wątpliwości, że deputowany, dopóki urzęduje w stanach, nie może żadnego urzędu przyjąć, wyjąwszy te, na jakieby go ścisła hierarchia stopni powoływała.

P. Cepero powiedział, że jeśli ta zasada nie będzie w całym jej znaczeniu utrzymana, zginie wolność deputowanych. Uyrzemy niezliczone pretensye pokrywające się pozorem przenosin. Tym sposobem, nie jeden biskup pokusiłby się o otrzymanie arcybiskupstwa toledńskiego.

Napróżno mówiło kilku deputowanych zapotrzebą służby publicznej. Wyrzekły stany większością 78 głosów przeciw 46, iż godność de-

putowanego nie pozwala Panu *Cid* przenieść się na nowe urządowanie.

Zaraz potem *PP. Sancho* i *Cepero* podali wnioski, ażeby rada stanu nie przenosiła deputowanych na jakiegokolwiek bądź urządowanie.

Była także mowa o dokazywaniu łotrów w Andaluzyi i Galicyi, względem czego że są słuszne narzekania, potwierdzili jenerał *Quiruga* i Hrabia *Maule*.

Gazeta *Journal de Paris* z d. 13 listopada zawiera, co następuje: „Cóżby powiedzieli *Monsignor Grillandus* i wszyscy przewielebni inkwizytorowie, których piękne czyny historia nam zachowała, gdyby podobnie, jak my, mogli czytać umieszczone w ostatniej gazecie madryckiej doniesienie teatralne: „Jutro dana będzie po raz pierwszy: *Inkwizycja, balet narodowy*,” Inkwizycja tańcząca w Madrycie! Mógłże się kto tego spodziewać, a przynajmniej we śnie widzieć.

Zakończenie obrad stanów hiszpańskich d. 9 listopada.

Prezes stanów napisał do króla, mieszkającego w *Escurvelu* donosząc, iż obrady stanów ukończą się dnia 9 listopada, i zapytując się, czyli na ukończenie ich przybędzie. Odpisał Król, iż gdy jest nieco słabym, zleca prezesowi zakończyć je, i przeczytać imieniem jego mowę, którą sam życzył sobie mieć do stanów Oto jest ta mowa!

„MCPanowie deputowani! Miło mi objawić stanom radość, jaką mi sprawia pomyslny skutek tych pierwszych obrad. Wczasy ich często doznawałem, do jakiego stopnia stany natchnione były gorliwością i mądrością, mającemi ustalić publiczną szczęśliwość i chwałę tronu, nieodłączną od chwały narodu. Ja sam żądałem przedłużenia obrad waszych, dozwolonego prawem fundamentalnym, w przekonaniu, iż ugruntowanie politycznego systemu naszego wymaga w początkach więcej czasu i więcej pracy, tudzież w pewności pożytków z tego przedłużenia, dla postępu ważnych środków w przeszłym miesiącu uchwalonych. Czułe przyjąłem wspaniałość, jaką okazały stany w opatrzeniu potrzeb i świetności domu mojego i rodziny mojej królewskiej. Nie mniej pochwalam otwartość i rozsądek ich w uroczystym uznaniu ciężarów i długów kraju, tudzież w uchwaleniu nieodzownych sposobów ich umorzenia przez założenie podstawy kredytu narodowego, i przyszłej szczęśliwości naszej. Te mądre środki, tudzież przedsięwzięte w celu urzędzenia zbrojney siły lądowej i morskiej, w celu ułatwienia obiegu bogactwa naszego krajowego, w celu uprzątnienia wynikających w tej mierze przeszkód, i ustanowienia planu skarbowego, godzącego dobro skarbu z dobrem publiczności, były przedmiotem ciągłej troskliwości i nieustannego starania stanów, co wszystko zjednało im prawo do powszechnego w Europie szacunku, i do sprawiedliwej w Królestwie naszym wdzięczności. Nie mogę także wstrzymać się od oświadczenia, iż serce moje napelnione jest ukontentowaniem ze środków rozsądnej wspaniałości i łaskawości, jakie stany uchwałyły dla zagojenia blizn narodu, i zatarcia pamiętki nieszczęść, które go utrapiły, otworzywszy drzwi pojednania błędowi i żelowi, a karmiąc się słodką nadzieją, że trwać będą w tak ślachetnych uczuciach dla ugruntowania konstytucyjnego gmachu na podstawie braterstwa i wzajemnej wszystkich hiszpanów miłości. Tym sposobem, wzrasta trwała po-

tego narodu i władzy monarchicznej, która nim rządzi; a w miarę polepszenia się wewnętrznego stanu naszego, nabędziemy tém pewniejszego prawa do szacunku i cenięcia nas ze strony obcych rządów, które wszystkie nie przestają dawać mi dowodów przyjaźni. Coraz bardziej winszuję sobie codziennie, iż tak ślachtetnym i wspaniałym rządzę narodem. Przyłożyłem się do chwalebного dzieła odrodzenia się jego, i godnych wielbienia usiłowań stanów, przez prerogatywę królewską. Wydałem przyzwoite rozkazy względem praw wykonania, i nie wątpię, że czas nadamec i tegoś nowym ustawom naszym; i że wiódzied będziemy wzrastające pożytki, które się już niszczyć zaczynają. Spodziewam się także, iż ja, oświecony nauką doświadczenia, będę mógł znowu objawić też same uczucia reprezentantom narodu, gdy po wypoczynku, bardzo im po tylu chwalebnych pracach potrzebnym, zgromadzą się znowu dla ich przedsięwzięcia, iłożenia ku coraz większemu zapewnieniu pomyślności publicznej."

Działo się w San Lorenzo (Eskuryalu) d. 7 listopada 1820.

Ferdynand.

Po przeczytaniu tej mowy rozeszły się stany. Wieczorem cała stolica była oświecona. Tegoż dnia gwardya królewska ponowiła przysięgę wierności Królowi.

Na kilku sessjach publicznych stanów przed ich rozeyściem się zapadły rozmaite uchwały. Między innemi, pochwalili umowę ministra przychodów z bankierami francuzkiemi o pożyczkę 300 milionów realów. Odesłali do wydziału wojennego wniosek Pana San Salvador względem upoważnienia rządu do dawania oficerom pensyi przy uwolnieniu ich ze służby; i tak, za 15 lat służby trzecią część płacy; za 20 lat połowę; za 25 lat dwie trzecie części; a za lat 30 całą, jaką kto z nich brał. Wniosek ten był podany na sessyi dnia 5go listopada, a na sessyi dnia 7 przyjęty. Na przełożenie kommissyi zniesienia zakonów mnichowskich uchwalili stany, aby przedaż w ich dobrach zboża, napojów, bydła, narzędzi rolniczych i wszelkich sprzętów, która zaraz po ogłoszeniu znoszącego zakony prawa nastąpiła, uznana była za ważną, wyjąwszy przedaż obrazów, rękopismów, ozdób i wszelkich przedmiotów sztuk. Nabywcy ich mają zwrócić je natychmiast. Przyjęły także stany projekt prawa znoszącego monopolium tytoniu i tabaki. Wolno każdemu wyrabiać je i sprzedawać w całej Hiszpanii i na przyległych wyspach bez najmniejszego ograniczenia; tylko od wprowadzanego tytoniu i tabaki z obcych krajów będzie się płaciło jeden frank cła od funta. Wewnętrzny handel solą będzie wolny, a wprowadzanie zagranicznej zabronione. Uchwalili także stany, aby junta kredytu publicznego przedała połowę nieuprawnych gruntów publicznych, przeznaczoną na umorzenie publicznego długu. Na sessyi publicznej d. 8 mianowały stany 15 kommissy, które w przerwie czasu między teraz kończącemi się obradami a przyszłemi pracować będą nad projektami praw, które na terażniejszych nie mogły być wniesione. Do tych 15 kommissy wchodzi 80 deputowanych, którzy pozostaną w Madrycie.

Ostatnie sessye stanów tajemne nader były ważne. Po wyjeździe Króla do Eskuryalu, prawie powszechna dała się spostrzegać w Madrycie obawa. Czynione usiłowania, aby prawo znoszące klasztory mnichowskie nie zyskało zatwierdzenia królewskiego, i czynione przez niektóre osoby zamachy w celu wyrozumienia ducha publiczne-

go, i podania w pogardę systematu konstytucyjnego; spisek w Avila, na czele którego był Morales, a szczęśliwie zniweczony przez naczelnika politycznego, i jenerała Abisbala, wszystko to mocno publiczność madyrską zatrwożyło. Na tajnej sessyi d. 7 listopada, na którą wszystkich ministrów wezwano, niektórzy deputowani wyrzucali im, że słabość ich rządzenia ośmieliła może zamachy zagrażające publicznej spokojności. Wyrzuty te wzięły pomyślny skutek. Skłonne do tego ministerjum do łagodności przyrzekło, iż względem nieprzyjaciół rzeczy publicznej okazywać będzie sprawiedliwą i rozsądną surowość. Późem wszyscy deputowani podawszy sobie ręce przyrzekli umrzeć raczy na miejscach swoich, niż zadania jakiegokolwiek uszczerbku konstytucyi dozwolić. Na tejże sessyi uchwalili stany, aby przesłać Królowi adres wystawiający mu, iż dotychczasowe obojętne postępowanie rządu jego widocznie narazi na niebezpieczeństwo publiczną spokojność; iż Król nie powinien zapominać niebezpieczeństwa, jakich przewrótne rady nieprzyjaciół jego i kraju nabawiły ślachtetny naród hiszpański; iż nie podobna już cofnąć wstecz ducha publicznego, bo kuszący się o to, ściągłby na siebie i na oyczyznę niepowetowane może nieszczęścia. Adres ten ułożył Hrabia Torano, który natychmiast przesłał stany Królowi. Zapewniając, że Król odpowiedział, iż raz zaprzysięgłszy konstytucyą, nigdy jej nie odstąpi, a niezjechanie jego do Madrytu na zakończenie obrad stanów jest przyczyną; iż go upewniono, że takie jest wzburzenie umysłów w stolicy, że nie widziałby się dosyć bezpiecznym. Wysłana z adresem deputacya starała się uśmierzyć obawę Króla.

Na nadzwyczajnej sessyi wieczorem d. 8, która od rotety w nocy do 5tej rano trwała, PP. Diaz de Moral, i Martinez de la Rosa wniosli, a żeby żaden deputowany nie mógł wyjechać z Madrytu bez wyraźnego pozwolenia deputacyi nieustającej, którego nie może dać więcej, jak czwartey ich części. Wniosek ten jednomyślnie przyjęto.

Na ostatnią sessyą dnia 9go przybyli wszyscy ministrowie, oprócz ministra morskiego, który pozostał przy Królu w Eskuryalu. Wszystkie galerye, kurytarze i wniościa do pałacu stanów były zapchane obywatelami ciekawymi wypadku tej sessyi. Pan Arguelles minister spraw wewnętrznych zwiastował stanom, iż mu i kollegom jego zlecił Król, a żeby oddali im mowę, którą Król miał mieć przy zakończeniu obrad. Zaraz potem jeden z sekretarzy czytał list ministra morskiego do prezesa, w którym donosił, iż Król zatrzymany w łóżku przez mocny katar nie może przybyć na sessyą. Nim prezes wziął się do czytania mowy królewskiej, uwiadomiono stany urzędownie, iż niejaki Morales uwiódł kilkunastu żołnierzy z pułku konnego Bourbon stojącego w Avila, z którymi krzyczał przeciw konstytucyi, lecz że ich rozpędzono. Z powodu takiego uwiadomienia, niektórzy deputowani żądali, iż roztropność radzi, żeby się stany jeszcze nie rozeszły. Ale P. Martinez de la Rosa uczynił uwagę, że konstytucya wszystkie przypadki przewidziała; iż deputacya nieustająca jest już na swem stanowisku, i ma moc zwołania stanów nadzwyczajnie, gdyby tego stan kraju wymagał; nakoniec, że deputowani chcąc być natychmiast zwołanymi, mogą jak inni obywatele bawić w Madrycie. Lecz konstytucya położyła nieprzebytą tamę ogłoszeniu się ich za nieustającą. (Dalszy ciąg w Dodatku).

DODATEK.

Wilno dnia 3 Grudnia 1820 roku v. s.

H I S Z P A N I A.

Uznały stany słuszność tej uwagi, poczem prezes przeczytał powyższą mowę królewską. Art. 123 konst. opiewa; że prezes odpowie w ogólnych wyrazach na mowę Króla. Lecz przez wzgląd na okoliczności rzekł tylko, że obrady są ukończone. Natychmiast wykrzykniono na galeryach *niech żyje konstytucya! niech żyją stany!* a okrzyk ten długo powtarzano. Trudno opisać, z jak wielkiem zapalem lud wynurzał wdzięczność zacnym swoim reprezentantom. Wychodząc z sali obrad deputowani, którzy się najbardziej przeciw ministrom zapalali wyrzucając im słabość, zbliżyli się do nich i uściskali. Przeszło 50 tysięcy ludzi stało na rynku przed pałacem stanów, czekając na wyjście deputowanych, z których najmocniej obstawiających za swobodami ludu pozdrowili okrzykiem: *niech żyją wybawiciele nasi!* Prezesa stanów Pana Calatrava prosił lud, żeby nie wsiadł do pojeźdu, a to, aby mógł go odprowadzić do domu; co nastąpiło wśród okrzyków: *niech żyje wolność!* Przybywszy do domu P. Calatrava, wynurzył swą wdzięczność ludowi, i upominał, aby nie ustawał dawać Europie ślachtetnego przykładu narodu, którego najsilniejszy patryotyzm nie wyłącza umiarkowania.

W sali obrad stanów dano napis złotemi głoskami: Niech żyje Ferdynand VII oyciec oyczyzny.

Nie tylko w Eskuryalu, ale i Madrycie była głucha niespokojność. W Galicyi, Andaluzyi, Biskaii i Nawarze krążą uzbrojone kupy, przejmując na drodze wysyłanych przez rząd gońców.

Duchowieństwo tworzy teraz silną stronę opozycyjną. Ma mocne stronnictwo w stolicy i po prowincyach. Okoliczność ta zwróciła wszystkich uwagę.

W Avila wybuchnąć miała kontrrewolucya, której przywódził Morales i niejaki Garrida. Morales uratował się ucieczką. Garrida kilka razy już badano. Wyznał on, iż spisek daleko jest rozgałęziony, a jedynym jego zamiarem przywrócenie dawney nieograniczoney monarchii. Fundusze na to były w ręku Moralesa, a miał gotowizny 400,000 realów. Scigają teraz w stolicy niejakiego Lorenzo Hurte, który przed kilku dniami tam przybył dla pomnożenia liczby stronników. Udało się Moralesowi znaleźć stronników w pułku Bourbon. Dziesięciu żołnierzy szło już do zamku Anquepe pese, gdzie mieli zastać 400 innych. Spisek ten przypadkiem wydany został. Uwięziono wielu żołnierzy, a oprócz nich, kanoników Chachon i Suarez, lekarza Canora, żonę Moralesa, Sioecha oficera i innych.

Rozeszła się w Madrycie wiadomość, iż pobyt Króla w Eskuryalu przedłużony jest z powodu spisku w Avila. Głoszą przytem o zmianie ministerium. P. Erro ma być mianowany ministrem skarbu.

Naywiększa trwoga w Madrycie była dnia 6go listopada, do której dała powód wieść rozsiana, jakoby w prowincyi Mancha zjawił się nieznany korpus jazdy; lecz tę wieść zbiły dzienniki donosząc, że była tworem źle myślących ludzi.

Dziennik Universal ogłosił, że Król za zdaniem rady stanu wygnał z królestwa arcy-biskupa walencyjskiego za pismo wydrukowane, w którym ten prelat zachęcał do nieposłuszeństwa niektórym uchwałom stanów, zatwierdzonym przez

Króla. Naybardziej zaś z tych uchwał doznaje przeszkod tycząca się zniesienia klasztorów uniwersyteckich. Zachowane nawet ostry zakony, które żyją z jałmużny, zaczynają lękać się o siebie w przekonaniu, że i na nie przyjdzie kolej niebawmie. Gdy nadeszła do Barcellony wiadomość o powyższej uchwale, władzę miejscową kazały zaraz wojsku obsadzić zniesione klasztory dla zapobieżenia wszelkiemu nieładowi. Toż nastąpiło w całej prowincyi. Jest teraz w Katalonii 18,000 milicyi.

A N G L I A.

Londyn, dnia 21 listopada. Po liście Hrabiego Liverpool, donoszącym Królowej, iż nie można jej dać żadnego pałacu królewskiego, Królowa bardziej jeszcze o to nalega. Gazeta tutejsza Times upatruje w odpowiedzi Lorda Liverpool ostatnią i wielką obrazę Królowej. Pyta się do kogo, właściwie należą pałace w Anglii? Jaki? Król nie może żadnego z swoich i przodków swoich pałaców wyznaczyć dla obrażonej i od 25 lat prześladowanej swojej małżonki? Czemużby tego nie mógł uczynić? Choćby Królowa pod gołym niebem mieszkała, będzie zawsze Królową. Gdybyśmy byli na jej miejscu, kazalibyśmy rozbić namiot na placu Blackhead, taki jaki miała w Palestynie i na okęcie, a niechby wtenczas nieprzyjaciele jej znaleźli nową materiją do potwarzy. Wreszcie Królowa jest Królową angielską; taką żyć będzie i umrzeć; należy się jej pałac według przepisów i słuszności. Gdyby chciała posiadać pałac Carlton-House, niktby jej prawa do tego nie mógł zaprzeczyć.

Gazeta Morning-Chronicle zapewnia, że Królowa na oświadczenie Lorda Liverpool, iż dotychczasowe swoje dochody póty pobierać będzie, póki parlament na p. tyszlém posiedzeniu w tej mierze nie postanowi, odpowiedziała, iż przez ciąg tegorocznych posiedzeń parlamentu; nie poczytała sobie za obrazę swego honoru, przywmuśając dochody jakie dla niej jako Xiężney Walii uchwalono; lecz gdy ministrowie oświadczyli zamiar odroczenia parlamentu, nie wyznaczając jej stałych dochodów, odpowiadających jej dostojności, nie uważa się więc dłużey za mającą prawo pobierania summy pieniężney, której parlament nie uchwalił. A jeśli by ministrowie samowolnie bez takiej uchwały chcieli jej wypłacać dawniejszą pensyą lub inną jaką summę, powinni wiedzieć, iżby przez to nie tylko ubliżyli winnemu dla niej uszanowaniu, leczby nawet wykraczali przeciwko prawom krajowym.

Taż gazeta chwali bardzo powyższą odpowiedź, i odmówienie Królowej pałacu nazywa mizernym przebiegiem dla nowego zgwałcenia jej praw. Twierdzi; iż naród nie może być na to obojętnym.

Jedna z gazet ministerjalnych umieściła następujące uwagi o tym nowym przedmiocie sporu: „Nie podpada żadney wątpliwości, iż stronnicy Królowej, a zwłaszcza wydawcy gazety Times, szczerze pragną, aby Królowa stanawszy u bramy jakiego pałacu królewskiego, bunt wznieoła. Każdemu wiadomo, iż pałace królewskie należą do Monarchy, iż Królowa jest poddanką jego, i że uchwała parlamentu przyznała separac

cyą między Królem i Królową. Nie potrzeba wcale zrządać nieszczęścia z tego powodu. Królowa prowadzi wygodne życie w domu zwanym brandeburskim; mogłaby tam przynajmniej spokojnie czekać postanowienia parlamentu względem przyszłego jej losu. W obecnej chwili obie strony bardzoby sobie roztropnie postąpiły, gdyby wszelkie niemiłe uczucia przytłumiły; co szczególnie Królowej radzić możemy. Dla zobopólnego dobra należałoby unikać pogroźek z jednej, a buntowniczych poruszeń z drugiej strony."

Alderman Wood odebrał listy od kilku szlachty mieszkających na wsi, z wnioskiem, aby zbierano składkę na wystawienie pałacu dla Królowej. Prysłano już tym celem kilkaset funtów sterlingów.

W przeszłą niedzielę była Królowa na nabożeństwie w kościele w *Hammersmith*, a potem wraz z Lady *Hamilton*, tudzież Panami *Keppeł*, *Craven*, *Wood* i *Austin*, przyjęła komunię. Xiążd skończywszy modlitwę za Króla, czytał odmienną litanią, aby Opatrzność rodzinę królewską zachować raczyła, nie wymieniając wyrażnie Królowej; co zwróciło na siebie uwagę zgromadzonych ludzi. Wziął potem za tekst do kazania 59ty rozdział Proroka *Izajasza*: *Patrz ręka Pana nie jest zbyt krótką, aby dopomóc nie mogła; uszy jego nie zgrubiły, aby nie słyszał. Występkę waszą czynią przedział między Bogiem i wami; a grzechy wasze odwracają twarz jego od was. Usta wasze mówią fałsz; język jest nieprawdy. Nie masz nikogo, coby ogłaszał sprawiedliwość i przyzwolicie sądził. Obarczają was nieszczęścia i kłopoty. Wylęgacie jaja bazylijska, i robicie pajęczynę. Kto je jaja wasze, umierać musi; z zgniecionych zaś wychodzi zmija. Nie znacie drogi pokoju, i nie masz słuszności w waszém postępowaniu. Jesteście przewrotni. Kto drogą waszą idzie, ten nigdy nie ma pokoju. Wszyscy mruczemy jak niedźwiedzie i gruchamy jak gołębie i t. d.* Gdy Królowa weszła do kościoła, wszyscy obecni powstali. Miała białą atlasową suknię, biały welon i zawoy na głowie. Niektórzy znakomitsi obywatele miejscowi prosili xiędza, aby się modlił za Królową, co jednak nie nastąpiło. Królowa przyjęła komunię z wielką pobożnością i zbudowaniem. *Vasalli* był także w kościele. Gdy Królowa wychodziła, radosne okrzyki ludu towarzyszyły jej do pojazdu. Dnia 29 b. m. uda się do kościoła *ś. Pawła*, gdzie przy drzwiach przyymie Lord prezydent miasta. Tego dnia, kiedy Królowa była w kościele w *Hammersmith*, Król znajdował się na nabożeństwie w kaplicy pałacu *St. James*.

Królowa miewa u siebie częste towarzystwa i daje obiady. Wczoraj byli u niej między innemi na obiedzie: Lord prezydent miasta, PP. *Brougham*, *Denman*, alderman *Wood*, professor sztuki lekarskiej w *Bononii*, *Tomassini* i kawaler *Vassalli*. Jest ona jak wiadomo córką Xiężniczki angielskiej, siostry *Jerzego III*; ma więc prawo do następstwa tronu, lubo nie masz podobieństwa, aby panowała.

Umieszczona w gazetach francuzkich pogłoska, jakoby Pani *Catalani* obowiązała się grywać na tutejszym teatrze *Drurylane*, jest zupełnie fałszywa.

Aby sobie wystawić ogrom czynności banku londyńskiego, dosyć wiedzieć, iż ma 1000 oficyalistów. Przeszło 80 ludzi drukuje papiery

bankowe, wydające się na miejsce tych, które wchodzi do banku. Okna w tym gmachu nie wychodzą na ulicę, i światło spada z góry do wszystkich sal, a to dla większego bezpieczeństwa.

Umarł tu niedawno jeden z największych dziwaków angielskich, nazwiskiem *Lumley Lettewell*. Przepędziwszy młodość na rozrywkach, postanowił nareszcie zostać pustelnikiem; pożegnał się ze światem, kupił sobie domek z ogrodem w *Klementhorpe* niedaleko *Yorku*, i zaraz drzwi i okna od ulicy kazał zamurować. Do kupienia małych potrzeb używał sznurka, który przewiesił przez mur ogrodowy. Nie uprawiał ogrodu, miał w nim kilka łań, dwa ogromne psy, kilka lisów i inne oswojone zwierzęta. W środku domu nie było żadnych sprzętów; sypiał na sienniku i nigdy izby nie ogrzewał. Żył samymi tylko leśnymi jabłkami. Dzień trawił na czytaniu, paszeniu zwierząt swoich, i przechadzaniu się. Gdy kto przyszedł do niego z zapytaniem, na kogo podczas wyboru członków parlamentu chce dać kreskę? odpowiedział: *Przyjacielu, gdybym należał do narodu, dałbym kreskę za jego stronę, bo urzędnicy sami sobie poradzają; lecz nie należę już do narodu, i dla tego żadnej nie dam kreski*. Nosił ogromną czapkę bobrową na głowie, koldrę na plecach, i sandały na nogach, bez kamizelki i spodni. Umarł wśród domowych swoich zwierząt, które okropnie wyjąc nad śmiercią pana, skłoniły kilku ludzi, iż przeleźli przez mur, i znaleźli tego dziwaka nieżywego w ogrodzie. Ci, którzy go znali w młodości, twierdzą, iż był bardzo grzeczny i uymujący. Cała jego biblioteka składała się z dzieł *Platona*, *Loka*, *Rousseau*, *Sidneya*, Biblii, oraz kilku pism chemicznych i alchemicznych.

Dziennik w *Kent* donosi o przybyciu *Bergamiego* do *Londynu*.

Dziennik *Morning-Chronicle* odwołał doniesioną przez siebie wiadomość o protestacyi Xięcia *Orleans* przeciw rzeczywistości urodzenia się Xięcia *Bordeaux*.

W I. O C H Y.

Gazeta rzyńska *Zuschauer* zawiera ze *Włoch* pod dniem 16 listopada: „Gazeta *Giornale Costituzionale* umieszcza list Xięcia *Metternich* do Pana *Berstett*, oraz odpowiedź na dwie noty gabinetu austriackiego, jak się zdaje przez jakiegoś uczonego statystę (zawiera ona między innemi wyjątek z *Od Horacyusza*); kończy się zaś następującemi słowy „*Day Boże, aby uderzenie na Neapol nie stało się hasłem do nowych zaburzeń w całych Włoszech, a gorszych jeszcze wypadków w nieszczęśliwej Europie*.”

Zapewniają, że żądane od neapolitańskiego ministra wojny dla dopełnienia wojska pieniądze, oddane już zostały do jego rozrządzenia.

AMERYKA PÓŁNOCNA.

Nowy-York, dnia 14 października. Potęga morska Zjednoczonych Stanów północnej Ameryki, ma się składać ze 12 okrętów liniowych, 18 fregat i 30 kilku innych statków wojennych.

Kurs wileński na assygnaty od dnia 30 listopada: rubel srebrny, 3 ruble kopiejek 78½, czerwony złoty nowy rubli 11, kopiejek 54; stary rubli 12 kopiejek 35; imperyal rubli 36, 75 kopiejek.

Sądy Exdywizorskie.

1. Sąd taxatorsko-exdywizorski za remissą Sądu Głggo Miń. 2go departamentu w roku teraźniejszym mca września 27 dnia nastąpiła, na rozdział funduszu JW. Tomasza Świętorzeckiego b. Podkom. Miń. między jego wierzycieli przeznaczony w dniu 20 listopada teraźn. roku do majątności wielkich Krzywicz w Pcie Miń. sytuowany zebrawszy się, po ufundowaniu swej jurydykcyi ze dwóch urzędników gubernii Miń. a trzeciego z Litewsko-wileńskiej złożony, uzupełniając w górze pomieniony remissyyny Sądu Głggo dekret, załatwił czynności pierwszemu zjazdowi właściwe, a mianowicie komportacją na czteroniedzielną persystencyą wszelkich dokumentów tak na aktorstwo majątności Krzywicz z attynencyami jako też na odpowiedź wierzycielskim pretensyom posługujących, dawnych inwentarzów, nie mniej obligów, kart, karteczek, i tego wszystkiego co tylko masę funduszu powiększyć może na dziedzicu, a na kredytorach praw zastawnych i ręcznych inskrypcyi dopominki ich wyświecających, z obowiązkiem oprzyświeżenia wierności w powtórny terminie, uznał, i onę w dniu 1go grudnia bieżącego roku w kancelaryi Ziem. Miń. przy dokładnych rejestrach dla wolnej stronom za rewersami komunikacyi uskutecznić zalecił; zjazd powtórny do dnia 30 tegoż grudnia odroczył, w jakowym to czasie, iżby wszyscy wierzyciele do funduszu JW. Świętorzeckiego pretensorstwo mający ze służącemi sobie zapisami i innemi dowodami ku probacyi dopominków stawali sub amissione rei zapowiedział: o czém przez gazetę każdego interessowanego zawiadamia. Dat w Krzywiczach r. 1820 mca listopada 22 dnia. January Korkozowicz Sędzia Ziem. Powiatu; Borysow Exdywizor. Antoni Wańkiewicz Sędzia Ziemski Bobruy. Prezydent Sądów Głgch P. Z. Andrzej Bobrowicz Exdyw. Michał Łapicki Sądu Głggo P. Wilej. i Exdyw. Rejent.

5. Sąd Taxatorsko-Exdywizorski, w dobrach Poowdruwii i Nemeykszach, dla usatysfakcyonowania kredytorow JW. Józefa Burniewicza vice marszałka Szawel. ustanowiony, podaje do powszechney wiadomości, że dzieło exdywizyi, jako już po ułatwionych dillacyach, doprowadzone do ostateczney rozprawy, od dnia 2 następującego mca grudnia 1820 roku, in fundo Poowdruwia w pcie Szawel. położonym, kontynuować będzie; a przeto wzywa wszystkich pretensorow, do przyniesienia żatoby i dowodow. Sprawę zaś samą wezmie do namowy, skoro wystucha głosow stron stawających; opóźniający się zaś utracą przez amisyą, swoje należności. Protokół podpisany przez osoby komplet sądu exdywizorskiego składające a o zgodności z protokółem zaświadczam Ziem. Szawel. i exdywizorski Regent.

Franciszek Piotrowicz.

Dzierżawa

1. Izba skarbowa grodzieńska, w skutek przedpisanja JW. Ministra skarbu Hrabiego Guriewa pod dniem 9 mca listopada r. b. nadesłanego, podaje do powszechney wiadomości, iż majątność Woyciechowszczyzna, w Pcie Grodzień. leżąca, do dziedzictwa Hrabiego Jundziły należna (a pod rozporządzenie skarbu do wypłacenia summy rubli srebrnych 50,000 na rzecz inwalidow rossyjskich ofiarowanej zajęta) oddaje się z publiczney licytacji w dzierżawę arendowną na lat 12, kto by więc życzył zadzierżawić pomienioną majątność, raczy przybyć do tej Izby na dzień 15 mca stycznia roku przyszłego 1821, jako termin ostateczny do licytacji wakujących dóbr skarbowych przeznaczony, i przez gazety ogłoszony, każdy przystępujący do licytacji, powinien będzie złożyć na bezpieczeństwo skarbu parękę odpowiadającą dwuletniej intracie z majątności

oddającej się w arendę: o stanie zaś tej majątności, znajdzie dostateczną wiadomość w inwentarzu, gotowym w Izbie skarbowey do okazania.

Antoni Symonolewicz Sowietnik.

Bernard Kudorowski Sekretarz Gubern. Registrant Mirny.

3. W mieście Wilnie przy ostrej bramie w domu W. Kolegskiej asesessorowey Mininowey pod N. 1289 znajduje pokojow 25 na nowo umeblowanych do najęcia rocznego putrocznego lub czasowego dla zajezdnych, a o których cenie dowiedzieć się można w tymże domu u posesora arendownego.

U w i a d o m i e n i e.

3 Expedycya Gazetna Pocztańtu Litewskiego, odbierając ciągle po dwadzieścia dwa ruble srebrem od przysyłających na prenumeratę Gazet warszawskich, gdy już przez gazetę Kurjera Lit. N. 125, 126, 127 obwieściła publiczność, iż z powodu podwyższoney przez dyrekcją generalną poczt królestwa polskiego, ceny Gazet warszawskich, a tem samem i tu podwyższoną została; prenumerować na nie można, jak zwyczajnie w Pocztańcie Litewskim i we wszystkich kantorach i expedycyach pocztowych, dyrekcji tegoż Pocztańtu, za opłatą roczną rubli sr. dwadzieścia cztery: zatem oświadcza, iż żądania wszystkich przysyłających po rubli 22, póty bez skutku zatrzymane zostaną, dopóki resztujących rubli dwóch nie nadeszłą.

P r z e d a ż.

2. W skutek rezolucyi Magistratu miasta Wilna pod dniem 15 nowembra 1820 roku nastąpię będą wyprzedawał z publiczney licytacji ruchomość i różne sprzęty po zesłtym Józefie Mauzerze kupcu wileńskim, na jakąwą wyprzedaż na Ratuszu wileńskim odbyć się mającą, przeznaczam termin dzień 7 decembra idącego roku aż do ukończenia oney każdodziennie od godziny 9 do 12 zrana, przytym z mocy mi danego przyporuczenia zawiadamiam; aby tak successorowie zmarłego Mauzera, jako też bydy mogący pretensorowie z dowodami do sądu Magistratu wileńskiego po odebranie sobie wypadającej satysfakcyi w jak nayrychleyszym czasie przybywali. Roku 1820 mca listopada 27 dnia

Jan Buksza R. M. W.

3 Niżej podpisany członek Sądu Ziem. Ptu Wileń. całą publiczność zawiadamiam, że ruchomość po zesłtej Eleonorze Majewskiej Chor. pozostała w domu Mejera na Wileńskiej ulicy pod N. 715 w mieście Wilnie położonym u mieszkańca tam z zamkowej części inspektora W. Fadiejowa zlokowana, przez publiczną licytacją w terminach 5, 6 i 7, dni następującego miesiąca xbra teraźniejszego 1820 roku od godziny 2giej z południa, niezawodnie przedawaną będzie, na jakąwą licytacją życzących do nabycia tej ruchomości, niniejszą trzykrotną awizacją przez gazetę Kurjera Lit. Wileń. zapraszam. Dat 1820 roku mca gbra 26 dnia Wilno.

Ludwik Wołłowicz Sędzia Ziem. Wileński.

3 Od Wileńskiego Gubernialnego Rządu ogłasza się: iż na zaspokojenie zadłużonych przez szlachcica Antoniego Grzymayłły, Wileńskim szpitalem, pod zawiadywaniem Wileńskiej Izby Powszechniej Opieki będących, za arendę zielonego mostu rubli 1,766 kop. 43 srebr., i przekazanych przez Wileńskiego obywatela Grzybowskiego czer. zł. 300 i 52 rub. sr. z policzonemi procentami, oraz kommisyonierowi 12 klasy Stratanowiczowi 355 rub. sr. które on oddał na zaspokojenie skarbowey od niego należności, naznaczony na sprzedaż z publicznego targu murowany dom tegoż Grzymayłły w mieście Wilnie znajdujący się, oceniony do 11,739 rub. 74 kop. ass.; azatem życzący nabydź takowy dom, zechcą przybydź do tego Gubernialnego Rządu na terminy: pierwszy dnia 2, drugi 5, a trzeci 8 mca marca 1821 roku. Dnia 23 nowembra 1820 r.

Sowietnik Ławrynowicz.

Sekretarz Kazimierz Nowicki.

2 Od Wileńskiego Gubernialnego Rządu ogłasza się: iż na zaspokojenie zadłużonych przez Hrabiego Mohla do Wileńskiej Izby Powszechniej Opieki, pieniędzy srebr. 394 rub. 34 kop., i assyg. 1911 rub. 60 kop., z policzonemi procentami, również pretensyi żyda Hillera Markiewicza za reparacyą murowanego domu tegoż Mohla w mieście Wilnie na ulicy Subocz pod N. 52 położonego, do 17,948 rub. 20 kop. assyg., naznaczony na sprzedaż z publicznego targu tenże dom Mohla, przynoszący dochodu rocznego 475 rub. 60 kop. sr.; azatem życzący nabydź, zechcą przybydź do tego gubernialnego rządu na terminy: pierwszy dnia 24, drugi 26, a trzeci 29 mca februaryi 1821 roku. Dnia 23 nowembra 1820 roku.

Sowietnik Ławrynowicz.

Sekretarz Kazimierz Nowicki.

Z b i e g.

3 Powiatu Wileń. parafii Meyszagolskiej z majątności Elizabele zwane z dnia 19 na 20 mca gbra w nocy, uciekł ze dworu poddany skaskowy imieniem Adam Markiewicz zostający w służbie lokayskiej, umiejący czytać i pisać, urody nie wielkiej, w sobie szczupły, blondyn, twarzy białej szczupłej, włosów światławych, oczu światło błękitnych, nasa małego przy końcu szerokiego, mowę ma przeciągłą często używając przysłówia: więc tedy, zabrał z sobą kozuch nowy z białych owczyn, surdut granatowy z sukna golbarskiego, czapka czarna z daszkiem, puł fraczek granatowy z sukna cienkiego z guzikami złotemi, maytki sukienne szaraczkowe, maytki nankinowe szarawe, i maytki rypsove błękitnawego koloru, przy tym kilka kamizelek i różną bieliznę, po ucieczce znalaziono przez jego pisanie świadectwo jakoby ze służby wydanego, w którym to świadectwie nie już Adam, ale Wincenty imię napisał, nie odmieniając wszakże nazwiska swojego Markiewicz, kłoby zaś takowego zbiega złapał, niech raczy go dostawić, albo do kamienicy WW. Podberskich na szklanney ulicy w Wilnie sytuowanej, gdzie ja niżej podpisany mieszkam, albowi też do majątności Elizabelle zwany zkad uciekł, a przyzwoitą zwdzięcznością nadgrode otrzyma.

Ludwik Wollowicz Sędzia Ziem. Ptu Wileń.

K w i e t a c y a.

2 Z powodu przyporoczenia mnie interessow przez JW. b. Prezydenta Norwida, odbierając wieloliczne odezwy od osob z czynnościami jego mających stosunki, znajduję potrzebę prosid redakcyi, aby dołączający się przytem urzędowy ekstrakt kwietacyi, potrzykrotnie w gazecie umieścić raczyła; ato

celem zawiadomienia stron interessowanych, iż tenże JW. Norwid jako pełnomocnik JW. Xiecia Jmci Aktualnego Taynego Radcy Imperium Wojewody Wileńskiego i kawalera, interessami od jego przyporoczonemi zajmując się, po złożeniu jeszcze w roku 1817 przez siebie plenipotencyi do rządu dóbr i interessow massy nieletniej Xieźniczki Stefani Radziwiltowny wydanej żadnych już styczności z tą masą niema.

Konstanty Dąmbrowski.

Datt w Wilnie 1820

mca gbra 28 dnia.

Wypis z xiąg aktow kommisyyi dla urzadzania interessow Radziwiltowskich, Naywyższą wolą Jego Imperatorskiej Mości w mieście Wilnie ustanowionej.

Roku 1820 mca nowembra 25 dnia. Przed nami Michałem Römerem aktualnym Radcą Stanu, orderu s. Anny 2giej klasy kawalerem, prezesem; Janem Woynilowiczem, Antonim Łappą Radcą Stanu orderu s. Stanisława kawalerem, Eustachym Zabiełtą, Sądu Gł. Lit. Wileń. byłym Assesorem orderu s. Stanisława kawalerem, i Janem Sylwestrowiczem kommisarzami, członkami w sądzie kommisyyi dla urzadzania interessow Radziwiltowskich Naywyższą Jego Imperatorskiej Mości wolą w mieście Wilnie ustanowionym, obecnie stawając WJPan Konstanty Dąmbrowski adwokat dokument kwietacyyny, na herbowym pięćdziesiąt kopieykowym papierze od JW. Michała Zaleskiego, jeneralnego kassy funduszow JO. Xieźniczki Stefani Radziwiltowny, Prokuratora, JW. Janowi Norwidowi b. Prezydentowi Sądow Ziem. Ptu Borysow. i kawalerowi, wydany, do akt kommisyyi ku w pisanu podał, którego wyrazi następne: Michał Zaleski Podkomarz Ptu Rosień, massy nieletniej Xieźniczki Stefani Radziwiltowny jeneralny Prokurator, czynię wiadomo niniejszym kwietacyynym dokumentem JW. Janowi Narwidowi b. Sądow Ziem. Ptu Borysow. Prezydentowi i kawalerowi wydanym na to iż tenże JW. Norwid od roku 1814 mca decembra 1 dnia do takowegoż dnia mca februaryi 1817 roku, zajmując się administracyą dóbr i interessow massy w Królestwie Polskiem i obwodzie Białostockim położoney jako plenipotent za byłey opieki ustanowiony, po ukończeniu swoich obowiazkow, i po rozliczeniu się wprzod z przeszłym tey massy prokuratorem JW. Chodźką b. Prezydentem Sądu Gł. Miń. i kawalerem, gdy dopiero ze wszystkich czynności prawnych i administracyynych, rachunek z należnemi do onego kwitami, i annexami w prokuratoryi jeneralney złożył, po roztrząszeniu którego przezemnie jeneralnego prokuratora, tak z percept z dóbr i różnych kass do jego weszłych, oraz z expensow na tymże rachunku, rewersalnie w dniu 22, tego mca i roku podpisanym pokwitowany zostł, jak również co do administracyi dóbr takowychże, gdy za dnych zażaleń, skarg i pretensyi, do JW. Norwida od nikogo nieoświadczono, owszem rząd prokuratoryi jeneralney, w czynnościach jego administracyynych, nic nagannego, i na szkodę massy uczynionego nieznalazł z tego więc względu ja prokurator massy, pomienionego JW. Norwida całkowicie kwietując, że massa do onego żadney pretensyi niema, oświadczam. Podobnie zaś ponieważ JW. Norwid Prezydent jako po zupełnym już z prokuratorą rozliczeniu się, z rzeczy pobieraney pensyi, i dalszych wyznaczeń żadney do massy pretensyi niema i mieć niemoże. Dla tego takowy wzajemno kwietacyyny dokument, przy uproszonych świadkach, obie strony własnemirękami podpisujemy. Dat w Wilnie 1820 roku nowembra 24 dnia. U tego dokumentu podpisano przez aktorow, przy świadectwie pieczętarzy następnie: Michał Zaleski prokurator massy. Jan Norwid. Ustnie i oczywisto proszony za pieczętarza od stron ten dokument zawierających w dowodzie zupełnego pokwitowania się wzajemnego, podpisują się Michał Paszkowski Pułkownik woysk pol. Prawnie proszony do tego kwietacyynego dokumentu za pieczętarza podpisują się Tomasz Miedzichowski. Który to dokument po podaniu przez wyż wyrażoną osobę do akt, jest do xiąg kommisyyi Radziwiltowskiej przyjęty, i pod N. 112 wpisany, z których i ten wypis pod pieczęcią urzędową teyże kommisyyi stronie potrzebującej jest wydany.

Za zgodność z xiegiami świadczę Józef Doboszyński Aktowy Reg. w kommisyyi Radziwiltowskiej.